

# Jak powstają normy w demokracji

PRZEGLĄD KRYTYCZNY  
2022 / 4(1): 17–26  
ISSN: 2657–8964  
DOI: 10.14746/pk.2022.4.1.2

Jean-Claude Kaufmann<sup>1</sup>

<sup>1</sup> Directeur de recherche honoraire au CNRS, CERLIS (UMR 8070), Université Paris Descartes, 45, rue des Saints-Pères, 75270 Paris cedex 06, France. ORCID: 0000-0001-5077-8687, Email: [j-c.kaufmann@wanadoo.fr](mailto:j-c.kaufmann@wanadoo.fr)

**STRESZCZENIE:** Wolności oferowane w społeczeństwach indywidualistyczno-demokratycznych cechuje wewnętrzna dwuznaczność: są one zarówno prawdziwe, jak i (częściowo) iluzoryczne. Mają one swoje źródło w świecie wyobrażeń, który, głosząc je, wymusza rzeczywistość, ale ta ostatnia nigdy nie osiąga pełni czystości głoszonych zasad. Poprzez dyskretne, przewrotne mechanizmy nowe ograniczenia wolności są wręcz masowo wprowadzane, co prowadzi do pozornego paradoksu produkcji norm, która przybiera znacznie większe rozmiary niż w starożytnych społeczeństwach.

Nie ma w tym nic zaskakującego. Autonomia jednostki właściwa społeczeństwu demokratycznym z konieczności wywołuje społeczną aktywność, polegającą na wytwarzaniu różnych norm i regulacji, nieskończenie bardziej wzmoczoną niż w społeczeństwie, w którym instytucje realizują swój ustalony program i kształtują jednostki zgodnie z nim.

Wolność w społeczeństwach indywidualistyczno-demokratycznych jest iluzją, ale iluzją, która kreuje rzeczywistość. Jednostka, mniej wolna niż to sobie wyobraża, znajduje się jednak w centrum szeregu wyborów, który—przynajmniej teoretycznie—stale się rozszerza.

**SŁOWA KLUCZOWE:** indywidualizacja, demokracja, normy, wolność, socjalizacja

## WPROWADZENIE

**W**olności oferowane w społeczeństwach indywidualistyczno-demokratycznych cechuje wewnętrzna dwuznaczność: są one zarówno prawdziwe, jak i (częściowo) iluzoryczne. Mają one swoje źródło w świecie wyobrażeń, który, głosząc je, wymusza rzeczywistość, ale ta ostatnia nigdy nie osiąga pełni czystości głoszonych zasad. Poprzez dyskretne, przewrotne mechanizmy nowe ograniczenia wolności są wręcz

masowo wprowadzane, co prowadzi do dzisiejszego pozornego paradoksu produkcji norm, która przybiera znacznie większe rozmiary niż w starożytnych społeczeństwach.

Nie ma w tym nic zaskakującego. Autonomia jednostki właściwa społeczeństwu demokratycznym z konieczności wywołuje społeczną aktywność, polegającą na wytworzeniu różnych norm i regulacji, nieskończenie bardziej wzmożoną niż w społeczeństwie, w którym instytucje realizują swój ustalony program i kształtują jednostki zgodnie z nim.

### NOWE ZASADY GRY

Dzisiejsze społeczeństwo powszechnie określa się mianem „indywidualistycznego”, ponieważ króluje w nim jednostka, która jest panem swoich wyborów i przyszłości, która przestała być przeznaczeniem. Przeciwstawia się ono społeczeństwu tradycyjnym, które Louis Dumont (1983) określił jako „holistyczne”. Społeczeństwa holistyczne to takie, w których ogół społeczny pochłania jednostkę. Ten historyczny rozłam między dwoma modelami funkcjonowania społecznego został ostatnio zakwestionowany. Niektórzy twierdzą, że jednostka nie jest tak wolna, jak wyobrażamy sobie w społeczeństwach indywidualistycznych, i że była bez wątpienia bardziej wolna, niż sądzimy w społeczeństwach holistycznych. Należy tu wyjaśnić pewne nieporozumienie, które polega na pomieszaniu oficjalnych reguł gry z konkretną sytuacją danej osoby. W społeczeństwie indywidualistycznym jednostka jest rzeczywiście nieskończenie mniej wolna, niż jej się wydaje. Historyczny rozłam, o którym mowa, nie dotyczy konkretnych jednostek, ale reguł gry społecznej, co zostało zresztą wyraźnie podkreślone przez Louisa Dumonta. W społeczeństwie holistycznym jednostki są ujęte w ramy zbiorowe, najczęściej religijne, które oferują im jednolite odpowiedzi. Ich osobista świadomość „trzyma się tego, co znajduje się na zewnątrz” (Vernant 1996: 226). Dziś, przeciwnie, wybór i ponowne dokonywanie wyborów we wszystkich dziedzinach należy do samej jednostki. Pomędzy tysiącem produktów, tysiącem pomysłów, tysiącem sposobów działania, tysiącem zasad moralnych czy tysiącem ludzi. Jednostka ma nie tylko wolność wyboru, ale przede wszystkim obowiązek wyboru. W nakazie doskonałe sprzecznym, jest ona zobowiązana do bycia wolną w dokonywaniu wyborów. Ta wolność jest tak wyczerpująca psychicznie, że często próbuje od niej uciec w życiu codziennym.

Modelem rozwoju społecznego jest odtąd model jednostki demokratycznej, mającej swobodę wyboru. Jest to jednak tylko model, który z pewnością zyskuje coraz większe znaczenie, ale którego nie można zastosować w całości. Przykładem niech będzie refleksyjność, refleksja nad samym sobą, której dokonuje obecnie każdy z nas, pod wpływem coraz to większej ilości informacji przekazywanych przez media. Anthony Giddens (1987) podkreślił jej zasadniczą rolę w ostatnim okresie nowoczesności. Lecz całkowita i stała refleksyjność jest absolutnie niemożliwa; życie stałoby się piekłem niekończących się wątpliwości, niweczających zdolność działania. Ciało może bowiem poruszać się tylko na gruncie pewności. Jesteśmy zatem skazani na ciągłe odrzucanie nieskończonej liczby możliwości. Im więcej pytań się pojawia, tym bardziej jesteśmy zmuszeni zaszyć się w obrębie naszych osobiście uznanych prawd. W przeprowadzo-

nej przeze mnie ankiecie na temat współczesnych praktyk żywieniowych (Kaufmann 2005) uderzył mnie wzrastający udział myślenia magicznego w sercu najbardziej zaawansowanej nowoczesności, gdzie każdy jest wielbicielem tego czy innego produktu spożywczego (jeden pora, inny grejpfruta), aby uchronić się przed pytaniami powodującymi dysonans. Większość aktywności poznawczej wpisanej w zwykłe życie polega dziś na próbach ograniczenia krytycznego myślenia. Sami jesteśmy zmuszeni do wyznaczania ścisłych granic dla naszej wolności myślenia. A dzieje się to w sferze naszego życia prywatnego, które przecież—jak powszechnie zwykło się uważać—pozwała na bezmiar swobód. Cóż zatem powiedzieć o przestrzeni publicznej, gdzie nasza wolność osobista napotyka wolność innych?

### ZWYCZAJE I REGULACJE

W ciągu kilku stuleci zmieniły się charakter i forma instrumentów przymusu społecznego. W społeczeństwie tradycyjnym hierarchie instytucjonalne przeplatały się z wzajemną kontrolą, narzucając obyczaje jako coś naturalnego. Wymiar społeczny był często istotniejszy niż prawo pisane, gdy chodziło o osiągnięcie tego celu. Jeśli chodzi o urbanistykę, to nic nie stało na przeszkodzie, by budować dom zgodnie z własną koncepcją, ale na przykład we Francji zwyczajowo na północy wybierano łupek, a na południu dachówkę. Dziś, wręcz przeciwnie, pragnienie oryginalności jest tak silne, że aby je ograniczyć, przepisy urbanistyczne stają się coraz liczniejsze i coraz bardziej precyzyjne.

Nowoczesność demokratyczną cechuje dwojaki mechanizm: afirmacja nowej przestrzeni wolności indywidualnej oraz szczegółowe regulacje pisemne, ustanawiające zakazy i określające sankcje. Jesteśmy wolni, ale w granicach przepisów, poza którymi jesteśmy surowo karani. Wolno nam śpiewać na ulicy (byle nie za głośno); nie wolno nam jej przekraczać poza przejściem dla pieszych. Osiemnastowieczny chłop byłby zdumiony tym nowym rodzajem dyscypliny. Jeszcze bardziej zdziwiłby się, gdyby odkrył bardzo długą listę zakazów wynikających z przepisów. Nie tyle ze względu na surowość sankcji (w społeczeństwie tradycyjnym za niektóre wykroczenia groziła bardzo surowa kara), ile ze względu na drobiazgowy i systematyczny charakter wszelkiego rodzaju praw i przepisów.

Nowoczesne społeczeństwo przejawia fobię przed ryzykiem, przed wszelkim ryzykiem (Beck 2001). Gdy tylko pojawi się najmniejsze ryzyko, spada deszcz przepisów, które mają mu zapobiec lub je wyeliminować. Zagrożenie na drodze? Pomiar alkoholu jest wykonywany z precyzją, w wydychanym powietrzu lub podczas badania krwi, a sprawcy, którego zatrzymano po spożyciu dużej ilości alkoholu, grozi kara więzienia. Nasz osiemnastowieczny chłop (który potrafił pić bez opamiętania przed jazdą swoim wozem) byłby jeszcze bardziej zdumiony, zwłaszcza siłą mobilizacji instytucjonalnej i wyrafinowaniem technicznego aparatu kontroli.

Fascynacja wolnością, historycznie nowa, odwraca naszą uwagę od rosnącej liczby zakazów ustanawianych przepisami prawa lub przez różnego rodzaju instytucje. Posłużyłem się już przykładem jedzenia. Kiedy z nie wiadomo jakich biurokratycznych wyżyn spada deszcz nakazów, niemalże śmiesznych w swej enigmatycznej precyzji,

dyktat ten nie wywołuje żadnej wrogości wśród społeczeństwa, wręcz przeciwnie. Nie ma w rzeczy samej nic gorszego niż niepewność, a każdy wyznacznik jest dobry do przyjęcia (nawet jeśli oznacza to stosowanie się do niego z daleka, na swój własny sposób). W obliczu ograniczania naszych swobód jesteśmy chętnymi ofiarami.

Można byłoby sporządzić wykaz ogromnego arsenału przepisów, które coraz bardziej, w sposób precyzyjny i skuteczny, ograniczają granice naszej oficjalnej wolności. Praca ta byłaby jak najbardziej zbawienna, albowiem jesteśmy całkowicie zaślepieni zasadami, które nas oświecają; poza wolnością nie widzimy już nic. Niestety, ja osobiście mam do tego niewielkie kompetencje, za to inna kwestia, której jesteśmy jeszcze mniej świadomi, szczególnie leży mi na sercu.

Ogrom nowych zakazów usankcjonowanych prawem jawi się jako swoista cena za nowe przestrzenie radykalnej wolności, właściwe dla nowoczesności. W życiu następuje dwupodział: z jednej strony to, co zakazane (z niezwykłą drobiazgowością) i podlegające sankcjom, z drugiej—wolność. Nawiązanie relacji seksualnych z nieletnim w wieku 17 i pół roku, który wyraził na to zgodę, jest przestępstwem zagrożonym surowymi karami; w przypadku osób starszych o sześć miesięcy dozwolone jest niemalże wszystko.

Właśnie temu „niemalże” chciałbym teraz poświęcić swoją analizę. Sercu oficjalnej przestrzeni największej wolności. W tym celu będę opierał się na badaniu (Kaufmann, 1995), którego zakres (zachowania na plaży) może wydawać się ograniczony, lecz którą celowo wybrałem ze względu na jego charakter odkrywczy co do nowego sposobu wytwarzania norm. Nie zapominając oczywiście o częstym metaforycznym wykorzystaniu obrazu plaży do zilustrowania idei wolności. W maju 1968 roku, na przykład, paryscy demonstranci skandowali takie oto poetyckie hasło: „Pod brukiem leży plaża!”. Przywoływali plażę jako symbol szczęścia, ale przede wszystkim wolności. Jawi się ona rzeczywiście bardzo symbolicznie dla tych otwartych przestrzeni zaawansowanej nowoczesności, gdzie egzystencja wydaje się mniej wymuszona. Badanie ujawnia jednak pewien paradoks: im mniej obowiązujące są normy, tym bardziej głównym zajęciem ludzi staje się tworzenie nowych, aż do granic obsesji na punkcie normalności. Paradoksalnie, najmniejsze odchylenie jest niewątpliwie bardziej skrupulatnie badane niż w bardziej dyscyplinarnej instytucji, ponieważ jest ono subtelnie i aktywnie wykorzystywane w ciągłym procesie tworzenia norm. Społeczeństwo wolności to takie, w którym bardziej niż kiedykolwiek tworzy się (dyskretnie) normy. Oczywiście zabrania się zabraniać, a każdy ma prawo do zrobienia kroku w bok. Ale płaci za to dyskretną presją, która ma skłonić go do powrotu w szeregi. „Każdy robi to, na co ma ochotę, ale...”. Współczesne społeczeństwo wymyśla sposób działania oparty strukturalnie na dwuznacznym języku. Przyjrzyjmy się temu dokładniej.

### ***KAŻDY ROBI TO, NA CO MA OCHOTĘ, ALE...***

Nie wszystko jest możliwe na plaży, niektóre zachowania są wręcz skodyfikowane z zadziwiającą precyzją; gra ciał podporządkowuje się tajemnym regułom. Letnicy są tego zresztą mgliście świadomi. Trudność polega jednak na tym, że starają się do tego nie przyznawać przed samymi sobą, aby w pełni cieszyć się ideą nadmorskiej wolności.

Dlatego, choć uważnie obserwują swoje otoczenie, by uchwycić zachodzące zmiany normatywne (które ciągle ewoluują), mają wrażenie, że tak naprawdę nie obserwują. W czasie, gdy przeprowadzano badanie, praktyka topless była szeroko rozpowszechniona, więc kontekst był idealny do prowadzenia badań nad tworzeniem norm. W tej sytuacji większość kobiet, które zdejmują górę od bikini, robi to dopiero po pewnym czasie, w którym szybko i nieświadomie bada społeczną akceptowalność swojego gestu. Rozglądają się na lewo i prawo, nie zdając sobie do końca z tego sprawy, aby uchwycić obrazy, z których można wyciągnąć wnioski na temat norm obowiązujących w danym miejscu i czasie.

Możliwe jest wyodrębnienie poszczególnych etapów tej procedury. Faza 1 jest więc zdominowana przez spojrzenie, które samo w sobie jest ściśle skodyfikowane społecznie. Podobnie jak osoba patrząca jest tylko w niewielkim stopniu świadoma tego, że rzeczywiście obserwuje, tak i ci, którzy widzą, że patrzy, nie powinni domyślać się, że obserwuje. Dlatego też spojrzenie nie powinno być nigdy natarczywe ani wnikliwe. W szczególności należy unikać wpatrywania się, przestając na lekkim i swobodnym przemierzaniu wzrokiem otoczenia, a istotne informacje w postaci scen pozyskiwać nie dając poznać, że się je zbiera.

Faza 2 dotyczy pozyskanych obrazów scen. Z punktu widzenia osób obserwowanych nie chodzi o obrazy, ale o ich własne, jakże konkretne ciała, a w szczególności o przyjmowane przez nich postawy. Stanowią one wyraz inscenizacji cielesnej. Praca nad zrozumieniem norm zaczyna się od spojrzenia, które skierowane jest na inne ciała w celu wyciągnięcia z nich intuicyjnych informacji. Przybiera formę obrazów, które wkrótce będą aktywnie przemawiać do własnego ciała obserwatora.

Faza 3. charakteryzuje się o wiele bardziej intymną alchemią, weryfikacją zebranych informacji, przy jednoczesnym unikaniu docierania do świadomości, co przekłada się na różne doznania, które sprawiają, że ciało uruchamia się w całej swojej wrażliwości i cielesności. Kobieta „czuje”, że może zdjąć górę od bikini, zwłaszcza że pragnienia nagości nie hamuje już żaden wstyd czy lęk. Ciało w istocie musi zostać uspokojone, aby akt mógł się dokonać.

Faza 4. wreszcie prowadzi do zwrotu normatywnego. Zdejmując stanik bikini, kobieta, która początkowo była obserwatorką, staje się głównym uczestnikiem wydarzeń, które rozgrywają się zbiorowo. Podejmując kolejne decyzje odnośnie własnego ciała wysyła wyraźne informacje do pozostałej części plaży, która rejestruje niezbędne korekty, jakie należy wprowadzić. Pomimo senności otoczenia, reakcje są na ogół szybkie. Czasami wystarczy chmura zakrywająca słońce, aby granice tego, co możliwe, zawężyły się nagle za sprawą mimetycznej sekwencji spojrzeń, postaw i odczuć.

## ZBIOROWE I NIEŚWIADOME KSZTAŁTOWANIE NORM

Nakaz ponownego ubrania się stanowi szczególnie interesujący przedmiot analizy. Wynika on z dwóch głównych przesłanek: spojrzenia lub odczuć. Albo kobieta zaobserwowała i zdobyła wskazówki, jak w fazie 1 (ale z pewnym ograniczeniem możliwości). Albo „poczuła”, jak w fazie 3, wewnętrzną alchemię (lecz idącą tutaj w kierunku niepokoju). To słabo uświadomione odczucie jest bardzo słabo rozumiane. Tak więc,

jeśli chodzi o skutki pojawienia się chmury, niektóre z kobiet, które założyły z powrotem górę od bikini, twierdzą, że to dlatego, że było im zimno (choć jest mało prawdopodobne, że te kilka centymetrów materiału wystarczyłoby, by je ogrzać). W rzeczywistości w redefinicję sytuacji włączył się nowy czynnik—inny rodzaj spojrzenia, już nie biernego i obserwacyjnego, ale dyskretnie aktywnego i społecznie nakazującego.

Jednostki z zadziwiającą łatwością przyswajają sobie kod plażowego spojrzenia: przeskakują i prześlizgują się po wszystkim z dystansem, nie sprawiając wrażenia, że obserwują. Jednak w pewnych okolicznościach nie są w stanie nie przykuć spojrzenia do jakiegoś szczegółu, nie są w stanie wówczas stłumić krótkotrwałego zatrzymania wzroku, które jest wystarczające, by zostać zauważone przez osobę, na którą patrzą. Typowym przykładem jest osoba niepełnosprawna, która przyciąga mimowolne ruchy gałek ocznych, zwłaszcza jeśli udaje się na plażę (i z tego też powodu rzadko tam chodzi). Jednakże oficjalna teoria głosi, że „każdy robi to, na co ma ochotę”. W tajemnicy wymienianych obrazów i odczuć toczy się jednak zupełnie inna gra, w której jednakże zdefiniowane są normy zachowania: każdy robi to, na co ma ochotę, ale najmniejsze odstępstwo od normy spotyka się z natychmiastową reakcją. Spojrzenie odruchowe jest bezwiednym stróżem tej normalności. Dowodzi, że normy zostały faktycznie dostrzeżone przez osobę, która jest przekonana, że odwołuje się do jedynej oficjalnej teorii wolności i tolerancji. Odruch wzrokowy sygnalizuje jej, że zauważył zachowanie, które odbiega od zbiorowo zdefiniowanej normalności. Rzecz jasna, bardzo szybko odwróci wzrok i często będzie starała się przekonać samą siebie, że każdy naprawdę może robić to, na co ma ochotę, a nawet że nietypowe zachowania są koniecznym urozmaiceniem w naszych zbyt jednolitych społeczeństwach. Nie zmienia to faktu, że utkwiała wzrok i że już sam ten fakt będzie stanowił bardzo silny przekaz, mimo krótkotrwałości tego utkwionego spojrzenia.

Odruch wzrokowy jest odbierany mniej lub bardziej wyraźnie przez osobę, na którą pada nasz wzrok. Czasami może to wywołać świadomą refleksję. Kobieta traktuje go jako dodatkową wskazówkę w procesie przekazywania informacji za pomocą spojrzenia. Najczęściej jednak dostrzegamy go tylko kątem oka, nie zastanawiając się nad tym zbyt długo. Przekazuje więc komunikat, nie docierając do świadomości, wprowadzając niepokój w odczuciach i objawiając się utratą swobody. Miarą przestrzegania norm zachowania jest naturalna swoboda ciała. Oczywiście, zdarza się, że trudności z odczuwaniem swobody i dyskomfort wynikają z innych czynników, zwłaszcza z doświadczeń osobistych i rodzinnych. Ale w przypadku tej samej osoby wahania są zasadniczo wynikiem zdystansowania się od norm; jest to rodzaj barometru sensorycznego, który przywołuje do przestrzegania porządku społecznego. Nigdy niczego nie narzucając. Zawsze istnieje możliwość nieprzestrzegania norm (tym bardziej, że nie są one jasno sformułowane), ponieważ „każdy robi to, na co ma ochotę”. Jest jednak pewna cena, którą trzeba zapłacić: utrata swobody cielesnej i „naturalności”, nieustanny wysiłek zmierzający do stawienia czoła kontroli i podejrzliwości społeczeństwa. Które nie mówi nic, ale przygląda się w milczeniu. Które w rzeczywistości bardzo głośno przemawia poprzez swoje spojrzenie.

## DWUZNACZNY JĘZYK SPOŁECZEŃSTW DEMOKRATYCZNYCH

Swoboda ciała i płynność ruchów wskazują na normalność także poza przestrzeniami regulującymi grę ciał, takimi jak plaża. Nasze indywidualistyczno-demokratyczne społeczeństwa stały się potężnymi maszynami do nieustannej produkcji normalności. Im bardziej jednostki poszerzają swoje możliwości wyboru we wszystkich dziedzinach, tym bardziej obsesyjny staje się lęk normatywny. Analizowane na plaży procesy, obejmujące spojrzenia, postawy, odczucia i centralnie sterowane przez swobodę, znajdują się u podstaw bardzo wielu zbiorowo tworzonych norm, nawet jeśli pozornie dotyczą spraw mniej bezpośrednio związanych z ciałem.

Przyjrzyjmy się formom życia prywatnego. Mamy obecnie do czynienia z ich dywersyfikacją (pary homoseksualne, pary niekohabitujące, rodziny monoparentalne, rodziny patchworkowe itp.). Oficjalnie, oczywiście, „każdy robi to, na co ma ochotę”. Jednak samotna kobieta w wieku 35-40 lat będzie odczuwała narastającą wokół siebie presję społeczną, nakazującą jej dostosowanie się do normalności, która, choć nie jest obowiązkowa, ułatwia jednak życie, zmniejszając obciążenie psychiczne i stwarzając warunki spokojnej oczywistości w najzwyczajniejszych działaniach publicznych. Im bardziej kobieta zastanawia się nad swoją normalnością, tym bardziej czuje na sobie wzrok, nawet jeśli tak nie jest, podobnie jak w kolejce przed kinem. Spojrzenie normalizujące funkcjonuje właściwie tylko w pewnych kontekstach, charakteryzujących się bardziej intensywnymi kontaktami społecznymi o charakterze miłosnym lub rodzinnym (walentynki, ogrody publiczne na wiosnę, niedziele, Boże Narodzenie, śluby, wakacje itp.). W restauracji, na przykład, samotna osoba siedząca przy małym stoliku na uboczu przyciąga kilka spojrzeń (ledwie zauważalnych dla patrzących, lecz niezmiernie ciężących na tych, którzy są obserwowani), które niosą ze sobą przekaz społeczny, zwłaszcza że pozostałe stoliki są głośne i zajęte przez grupy ludzi. Na tym etapie kontaktów społecznych, w przeciwieństwie do plaży, do spojrzeń może zostać dodanych kilka zdawkowych, acz bardziej wyrazistych w przekazie zdań (uwaga kelnera, żart o przyjaznym tonie przy sąsiednim stoliku itp.). Zdania, które przeradzają się w prawdziwe dyskusje w bliższych kręgach społecznych (koledzy z pracy, przyjaciele, a zwłaszcza rodzina). Te działania słowne prowadzą do takiego samego osłabienia pewności siebie, charakteryzującego się utratą poczucia swobody cielesnej i działającego jako barometr odchylenia od norm. Ułatwienie wykonywania gestów uwarunkowanych swobodą ciała jest społecznym regulatorem przestrzegania norm, które są coraz bardziej niejawne w oficjalnych przestrzeniach wolności właściwych dla nowoczesności. Im bardziej proklamuje się teoretyczną wolność („Każdy robi to, na co ma ochotę”), tym bardziej centralnym elementem w produkcji norm staje się alchemia cielesna (będąca amalgamatem własnego wizerunku i doznań). Interakcja między własnym wizerunkiem a doznaniem staje się głównym czynnikiem w tworzeniu norm.

### LIBERTARIAŃSKIE ILUZJE?

Społeczeństwo nie może funkcjonować bez norm; zmieniają się jedynie ich formy. Społeczeństwa indywidualistyczno-demokratyczne dzielą procesy normatywne na dwa obszary. Z jednej strony przestrzeń rzeczy zakazanych, obwarowana coraz bar-

dziej ścisłymi, a czasem wręcz represyjnymi regulacjami. Z drugiej strony, oficjalne przestrzenie wolności (gdzie każdy może robić to, na co ma ochotę), które w rzeczywistości są dyskretnie podporządkowane niejawnym normom, wytworzonym przez zbiorowość społeczną w wyniku kolektywnego działania uczestników.

Celowo posłużyłem się przykładem (plaża), gdzie na skutek bliskości nagich ciał podwójny język jest szczególnie skontrastowany i bardzo skuteczny w swych dwóch przeciwstawnych formach. Bardziej systemowa analiza pozwoliłaby na wyodrębnienie wariantów formuł „każdy robi, co chce, ale...” w różnych kontekstach. Tak więc w dziedzinie słowa i opinii każdy może myśleć i mówić, na co ma ochotę, ale... Poza słowami, które są niedozwolone i karane z mocy prawa, rządy politycznej poprawności są nieskończenie głębsze i bardziej wszechogarniające, niż często się sądzi. W samej tylko wąskiej sferze nauk społecznych biada zuchwalcowi, który nie stosuje się ściśle do narzuconych kanonów, także w różnego rodzaju formach pisarskich. Oczywiście, może dokonać wyboru i postąpić inaczej, a niektóre dobre dusze będą nawet chwalić jego odwagę i oryginalność, ale... jego kariera naukowa będzie poważnie zagrożona.

We wzajemnym oddziaływaniu różnych przenikających się przestrzeni, z których każda w specyficzny sposób kształtuje dwuznaczny język właściwy społeczeństwu demokratycznym, Internet wnosi niewątpliwie pewien szczególny charakter. Dzięki anonimowości i dystansowi, jaki umożliwia, bardziej niż gdziekolwiek indziej pozwala na to, by zasada wolności zdawała się utwierdzać nie posiadając normatywnej przeciwwagi. W niedawnym badaniu na temat randek internetowych online (Kaufmann 2010) zauważyłem, jak masowo jest on wykorzystywany właśnie z tego powodu, aby rozluźnić ucisk kontroli społecznej zakorzenionej w realnych społecznościach. Im bardziej więc instytucja rodziny ogranicza pole manewru, jak ma to miejsce zwłaszcza w świecie muzułmańskim, tym bardziej Internet jest wykorzystywany do poszerzania horyzontu wolności osobistej (Bozon 2008; Kaya 2009). Jawi się on jako „sąsiedni świat” (Miller & Slater 2000), który bez przeszkód otwiera wszystkie możliwości i pozwala przepracować świat rzeczywisty. Niefortunnie dla wolności, nawet w tej przestrzeni, jeszcze bardziej symbolicznej niż plaża dla wolności od ograniczeń, działają dyskretnie mechanizmy normatywne. Zwłaszcza we wszystkich przestrzeniach pozwalających na dyskusję (fora, czaty, komentarze na blogach itp.), które nieświadomie stawiają sobie za priorytetowy cel zdefiniowanie nowej moralności w naszym świecie pozbawionym punktów odniesienia. Czy można uprawiać seks w pierwszą noc po zawarciu znajomości? Zdecydowana większość respondentów wybiera odpowiedź: tak, jeśli robi się to tylko dla przyjemności, nie, jeśli jest się zakochanym. Z chwilą ustalenia tego stanu rzeczy następuje silne rozgraniczenie między mężczyznami i kobietami. Te ostatnie, podziwiane jakiś czas wcześniej w sieci za nieskrępowany i śmiały ton, stają się nagle napiętnowane, gdy tylko ich odważne zachowanie zostanie osadzone w innym kontekście, w odniesieniu do hipotezy trwałego zaangażowania. Używane określenia („dziwka”, „zdzira”) mogą osiągać wręcz zadziwiający poziom agresji. Oczywiście kobiety mogą prowadzić życie wedle własnego uznania („każdy robi to, na co ma ochotę”). „Ale...”, w sieci, jak i poza nią, wolność to tylko połowa prawdy.

Czy bezmiar granic wolności, nawet w uznających się za najbardziej otwarte przestrzeniach, takich jak Internet, powinien prowadzić nas do wniosku, że jest ona w



istocie iluzoryczna? Moim zdaniem jest to stwierdzenie zbyt daleko idące. Bowiem dwa przeciwstawne oblicza dwuznacznego języka są równie skuteczne. W starciu z dyskretnym kształtowaniem niejawnych norm, które ograniczają horyzonty tego, co możliwe, wyraźnie ustanowione zasady otwierają faktycznie libertariańskie możliwości. Oczywiście, są też „ale...”. Jeśli jednak jesteśmy gotowi zapłacić za to swoją cenę i jeśli mamy niezbędną siłę woli, każdy, w ramach dozwolonych prawem, może z powodzeniem znaleźć sposób, aby robić, w mniejszym lub większym stopniu, to, na co ma ochotę. Wolność w społeczeństwach indywidualistyczno-demokratycznych jest iluzją, ale iluzją, która kreuje rzeczywistość.

## BIBLIOGRAFIA

- Beck, Ulrich. 2001. *La société du risque. Sur la voie d'une autre modernité*. Paris: Aubier.
- Bozon, Michel. 2008. « Pratiques et rencontres sexuelles : un répertoire qui s'élargit ». dans : Nathalie Bajos éd., *Enquête sur la sexualité en France. Pratiques, genre et santé*. Paris: La Découverte. DOI: 10.3917/dec.bajos.2008.01.0273
- Bajos, Nathalie & Michel Bozon. 2008. *Enquête sur la sexualité en France. Pratiques, genre et santé*. Paris: La Découverte. URL: <https://www.cairn.info/enquete-sur-la-sexualite-en-france--9782707154293.htm>
- Dumont, Louis. 1983. *Essais sur l'individualisme. Une perspective anthropologique sur l'idéologie moderne*. Paris: Seuil.
- Giddens, Anthony. 1987. *La constitution de la société. Éléments de la théorie de la structuration*, Paris: PUF.
- Kaufmann, Jean-Claude. 1995. *Corps de femmes, regards d'hommes. Sociologie des seins nus*. Paris: Nathan.
- Kaufmann, Jean-Claude. 2005. *Casseroles, amour et crises. Ce que cuisiner veut dire*. Paris: Armand Colin.
- Kaufmann, Jean-Claude. 2009. *L'étrange histoire de l'amour heureux*. Paris: Armand Colin.
- Kaufmann, Jean-Claude. 2010. *Sex@mour*. Paris: Armand Colin.
- Miller, Daniel & Don Slater. 2000. *The Internet: An Ethnographic Approach*. Oxford: Berg Publishers.
- Kaya, Laura Pearl. 2009. "Dating in a Sexually Segregated Society: Embodied Practices of Online Romance in Irbid, Jordan." *Anthropological Quarterly* 82(1): 251-278.
- Vernant, Jean-Pierre. 1996. *L'Individu, la mort, l'amour : Soi-même et l'autre en Grèce ancienne*. Paris: Gallimard.

## **How norms are formed in a democracy**

**ABSTRACT:** The freedoms offered by individualistic-democratic societies are marked by an intrinsic ambiguity: they are both real and (partly) illusory. They are rooted in the universe of representation, which, by proclaiming them, manages to force reality, but without this reality ever attaining the purity of the proclaimed principles. By subtle perverse mechanisms, new limits to freedom are actually introduced on a massive scale, eventually leading to the apparent paradox of a normative production that is much more abundant than in the ancient societies. There is nothing surprising about that. The individual autonomy proper to democratic societies necessarily induces a social activity of producing various norms and regulations, infinitely more intense than in a society where institutions run their established program and construct individuals in accordance with them. Freedom, in individualist-democratic societies, is an illusion, but one which creates reality. The individual, less free than he imagines himself to be, is nevertheless in the middle of a range of choices which does not cease, at least theoretically, to extend.

**KEYWORDS:** individualization, democracy, norms, freedom, socialization